

# Film balkonowy Pawła Łozińskiego. Saska Kępa chce zobaczyć sąsiadów w filmie

- Stop, robię film, powiedz mi, kim jesteś - woła reżyser, a ludzie wcale nie mówią: przepraszam, mam autobus, nie przyspieszają kroku, nie rzucają hasła: Odczep się typie. W nagrywanym na Saskiej Kępie „Filmie balkonowym” nagle zatrzymani na chodniku przechodnie zaskakująco otwarcie o sobie opowiadają. Mniej lub bardziej zręcznie. Z większą i mniejszą śmiałością. Nie wszystkim wychodzi płynnie, są przerwy, czasami długo panuje wymowne milczenie. Bywa niezamierzony komizm, ale też zaskakująca głębia. Spontaniczna parada szczęścia i nieszczęścia. I w tym wszystkim ktoś mówi prostą, ale przenikliwą definicję sensu życia.

## **Idę sobie, a głos z góry: Ja tu o życiu rozmawiam**

Jeśliby oceniać nas na podstawie tego filmu, to Polacy wcale nie są zamknięci. Mówimy otwarcie nawet w mało komfortowych okolicznościach.

'Film balkonowy. Wejdz w mój kadr'. Reżyser Paweł Łoziński dostał za niego Grand Prix sekcji krytyków na festiwalu w Locarno Fot. materiały prasowe

Wyobraźmy sobie siebie na miejscu bohaterów filmu. Reżyser na balkonie. Patrzy z góry, ma włączoną kamerę. Trzeba zadzierać głowę, stojąc na chodniku przed jego domem i opowiadać o sobie, gdy obok przechodzą inni i słyszą tę rozmowę. To nie jest skok pod ciepłą kołdrę. Idę sobie zajęty własnymi myślami, a tu z góry spada na mnie głos: "Ja tu o życiu rozmawiam, proszę coś powiedzieć o sobie".

- A to pan źle trafił, bo moje życie jest do niczego - odpowiada z rezygnacją kobieta ubrana na czarno. Pewnie jest zaskoczona, ale nie ucieka z kadru. Z innymi jest podobnie.

To nie jest też film, który pokazuje, że [Saska Kępa](#) jest specyficzna i mieszkają tam szczególnie ludzie. „Film balkonowy” to zbiorowy portret mieszkańców, jakich można spotkać także w innej części miasta, albo gdzieś indziej w świecie.

Listonosz narzekający na upadek jego zawodu, pogodna didżejka, wdowa ciągle kochająca dawno nieżyjącego męża, kobieta z różańcem, u której modlitwa wywołuje pozytywne wibracje, starszy gej przeżywający pustkę po śmierci partnera, były więzień tułający się bezradnie po mieście, dozorkzyni pochłonięta grafiką swoich robót, kobieta na wózku, chłopak na rowerze, ksiądz niosący najświętszy sakrament, mężczyzna nocujący w samochodzie, bo z domu wyrzuciła go żona, narodowcy w drodze na marsz 11 listopada, matata, czyli ojciec wychowujący samotnie dwie córki (gdyby ktoś nie wiedział to z „mama plus tata wychodzi matata”).

## **Saska Kępa chce oglądać sąsiadów**

Na zakończonym właśnie Festiwalu Millennium Docs Against Gravity film miał dodatkowe seanse i oprócz wspomnianej nagrody publiczności zdobył wyróżnienie. Zapewne będzie chętnie oglądany w całej Polsce, pewnie zobaczy go też świat, bo ma na koncie Grand Prix z festiwalu w Locarno.

Jednak to na Saskiej Kępie dokument wywołuje jedyne w swoim rodzaju emocje. Na spotkaniu z reżyserem w kinie Luna chłopak z Saskiej Kępy opowiadał, że „Film balkonowy” jest tematem ożywionych rozmów w dzielnicy i na lokalnych profilach mieszkańców. Ludzie widzieli, że Łoziński kręci film, reżyser na balkonie stał się wręcz elementem pejzażu. Teraz chcą zobaczyć w tym filmie swoich sąsiadów.

Reżyser przyznał, że w ciągu 165 dni zdjęciowych rozmawiał z około dwoma tysiącami osób. Selekcja materiału to była męka, ale w końcu udało mu się wybrać około 80 bohaterów. W czasach RODO trzeba było potem wszystkich odnaleźć i uzyskać ich zgody na udział w filmie. Udało się.

Widz z Saskiej Kępy mówił, że tamtejsi mieszkańcy chcieliby też zobaczyć pozostałych bohaterów, którzy z filmu wypadli. Ktoś w sieci rzucił pomysł, by zrobić wersję specjalną filmu - puścić wszystkie nagrania jak leci. Pokaz trwałby non stop kilka tygodni. Reżyser stanowczo uspokajał, że ta wersja na pewno nam nie grozi.

A czy za 20 lat znów zrobi film balkonowy? Tu tak stanowcza obietnica nie padła, a w filmie jest scena, która jak mrugnięcie do widza daje na to nadzieję. Matka pokazuje przed kamerą swoje dziecko. To niemowlę, ma na imię Stanisław i chyba wszyscy, którzy obejrzeli film, są ciekawi, co z niego wyrośnie.